

1,5 miliarda złotych na ekrany akustyczne zostało wydane bez sensu



Adrian Furgalski: Nikogo nie interesowało, że 1,5 miliarda złotych na ekrany akustyczne zostało wydane bez sensu.

To zadziwiające, że od tylu lat mówiło się o tym problemie, a przepisy zostały zmienione dopiero po bumie budowlanym. Oznacza to, że kto już miał na ekranach zarobić, to zarobił.

- mówi w rozmowie z portalem wPolityce.pl ekspert Adrian Furgalski z Zespołu Doradców Gospodarczych TOR. Wczoraj poinformowano, że minister Środowiska zamierza skierować do Prokuratury Okręgowej w Warszawie zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa ws. budowy ekranów akustycznych.

wPolityce.pl: Sprawa ekranów akustycznych wkrótce trafi do prokuratury. Jak pan ocenia tę decyzję?

Adrian Furgalski: Prokuratura sprawdzała już przecież, czy nie doszło tam do jakiegoś przestępstwa urzędniczego, ale umorzyła tę sprawę. Stwierdzono, jak to często w Polsce, że to są „cudze” pieniądze. Nikogo nie interesowało, że 1,5 miliarda złotych zostało wydanych bez sensu. Ekranów stawiano tam, gdzie istniały już inne zabezpieczenia przeciwko hałasowi, takie jak wały ziemne lub tam, gdzie nie było żadnych zabudowań. To zadziwiające, że od tylu lat mówiło się o tym problemie, a przepisy zostały zmienione dopiero po bumie budowlanym. Oznacza to, że kto już miał na ekranach zarobić, to zarobił. Mimo tego, prokuratorzy nie byli w stanie doszukać się w tym żadnego znamiona przestępstwa.

Czy znajduje pan przesłanki, że rzeczywiście mogło dochodzić do ewidentnych działań przestępczych w trakcie planowania i budowy ekranów akustycznych na masową skalę w Polsce?

Dla mnie dochodziło do przestępstwa, ale w Polsce nie ma zwyczaju, by ktoś odpowiadał za marnowanie publicznych środków. Zmarnowano olbrzymie środki i wydaje mi się, że ktoś powinien ponieść za to odpowiedzialność. Już nie mówię o nawet o odpowiedzialności politycznej. Jeśli przez lata pojawiają się apele o rozagę w kwestii stawiania niepotrzebnych ekranów akustycznych, alarmują o tym samorządy, a nic się nie zmienia, to znaczy, że w najlepszym przypadku ktoś lekceważy pieniądze publiczne.

Jakie przypadki bezsensownego stawiania ekranów akustycznych szczególnie pana zbulwersowały?

Przykładowo w Małopolsce postawiono ekrany wzdłuż linii, oddzielającej autostradę od ...cmentarza. Z kolei przy jednej z autostrad istniały wały ziemne, a mimo to jednocześnie zbudowano ekrany.

Stawiano też ekrany tam, gdzie dopiero w przyszłości mogły powstać domy, nawet za kilkanaście lat. Projektanci szli na łatwiznę jeśli chodzi o planowanie ekranów. Nie korzystano z wałów ziemnych, nasadzeń lub cichszych nawierzchni. Przecież świat wymyślił już trochę innych sposobów chronienia się przed hałasem. A my? Stawialiśmy kolejne ściany.

A może działał dobrze zorganizowany lobbing producentów ekranów i stąd taka łatwość w wydawaniu decyzji o ich stawianiu?

Z jednej strony jest łatwizna, a z drugiej dopuszczam taką myśl, że producenci takich ekranów mieli jakiś lobbing, który okazał się skuteczny. Wszystko po to, by broń Boże, nie zaczęto intensywnie myśleć nad rozwiązaniami alternatywnymi dla ekranów akustycznych.

więcej na wPolityce.pl

Foto: T.Gutry